

POLAK wychodzi w ponie-

działki,

SKARBIEC  
początku ka-

Adres Reda-

11-bis, av. K

Tel. P.

Adres Ac-

w Pi

5, rue Godc

Pa

JOURNAL "POLAK"  
5, RUE GODOT-DE-MAUROY - PARIS (9<sup>e</sup>)Monsieur le Ministre  
de l'Instruction Publique  
Bibliothèque & Musée  
39 Rue du Collège  
Paris 8<sup>e</sup>  
colisée

LAK

POLONAIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC

POLAK wraz ze SKARBCEM

kosztuje:

kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.

Zagranicą:

kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.

Numer poszczególny 10 cent

Dla żołnierzy i jeńców:

kwart. 1 fr. 50; półrocz. 3 fr.

OGŁOSZENIA kosztują:

franki za wiersz drob. druku



## Czy Litwa ma zniemczeć?

Smutne wiadomości nadchodzą z Litwy. Naród, który przez pół tysiąca lat złączony z Polską dobrowolną i najpiękniejszą w historii unją, dzielił z nami złą i dobrą dolę, teraz jak gdyby pragnął zerwać wszelkie węzły, które nas łączyły. Wielkie dzieło ojców zdaje się kręsnąć pod nierozumnymi ciosami zaślepionych synów. Aby zerwać z Polską, ci nieszczęśliwi rzucają się w objęcia największego i wspólnego naszego wroga, Niemców.

Przed pół tysiącem lat Krzyżacy wyteżali wszystkie siły, by zerwać małżeństwo Jagiełły z Jadwigą, intrygowali na dworze papieskim, szkalowali Jadwigę; gdy tam im się nie powiodło, poczuli przeciwko Jagielle podjudzać wszystkich jego braci, szczególnie zaś największego z nich, Witolda. Podobnie, jak dziś, obiecywali Litwie niezależność... od Polski, ukazywali Witoldowi koronę królewską, ba, nawet mu ją cesarz niemiecki wystąpił... Rozum polityczny Polaków i Litwinów odparł te intrygi: widziano, że w łączności siła, że oba kraje razem oprzeć się mogą najsilniejszemu wrogowi, rozdzielone zaś ulegną, że pierwsza, jako słabsza, ulecby musiała Litwa....

Czego się Niemcom nie udało przed pięćset laty, miałyby się udać teraz, gdyśmy doświadczeniem wiekowym winni być mądrzejsi, gdyśmy w ciągu pięciu z górą stuleci w bratniej żyli zgodzie i jedności?

Mamy podstawy do twierdzenia, że tak źle nie jest. Wiele, bardzo wiele świadectw wskazuje, iż lud litewski z Polakami na Litwie żyje w zgodzie, Niemców nienawidzi i widzi swą przyszłość w związku z Polską. Ci Litwini, co politykę ugody z Niemcami prowadzą, to są często ludzie zaci, ale krótkowzroczni lub zgoła naiwni, najczęściej zaślepieni nienawiścią, czasami wreszcie zjednani przez Niemców. Całą sprężyną polityki litewskiej Taryby są Niemcy. Oni to kuszą Litwinów majakami niezależności, a już Litwę całą wzięli w najsroźszą niewolę. Chcieli to samo zrobić z Polską; wyrobienie polityczne naszego narodu sprawiło, że im się to nie udało. Ale powiedzmy prawdę: dzisiejsi zaślepieni przywódcy litewscy tego wyrobienia nie mają, są warstwą społeczną bardzo młodą, nie rozumiejącą wskazań swej własnej historii; dlatego idą na lep krzyżackich obiecań, dlatego nieuzasadniona do Polski nienawiść oczy im przesłania i rozsądek odbiera.

Niemcy w Rosji popierali bolszewików, w Austrii szcują na wszystkie strony; w Galicji przeciwko Polakom wysuwają Rusinów; na Ukrainie popychali ciemny lud do rzezi Polaków. We wszystkich państwach Koalicji z ręcznie podjudzają skrajne partje przeciwko

ich ojczyznom i narodowym rządóm. W Belgji utworzyli «Radę narodową flamandzką», która woła, że jedna część narodu belgijskiego jest okrutnie uciskana przez drugą, i ratunek widzi tylko w opiece niemieckiej.... To samo robią na Litwie.

Porwany został niedawno i wywieziony z Wilna, w nocy, jak przez carskich żandar mów, administrator djecezji, ks. Michalkiewicz. Za co? Bo skazał na kary kościelne czterech księży-Litwinów, którzy wciąż go kłamliwie oskarżali przed Niemcami, bez względów władzy duchownej należnych pisali na niego donosy, nazywając go gorszym od carskich urzędników.... Jeden z ukaranych księży był przyczyną zgorznienia powszechnego, bowiem prowadząc swoją agitację wśród ludu, który na nią wrogo patrzył, musiał otaczać się strażą niemieckich bagnetów.... Porwany i wywieziony, ks. prałat Michalkiewicz podzielił los wszystkich biskupów wileńskich, tylko tamtych los ten spotkał z ręki carskich zbirów; ten pada ofiarą własnych braci z Niemcami zmówionych....

Za to Niemcy już narzucają Litwie króla. Oczywiście, będzie to Niemiec, ale żeby ogromnie po litewsku wyglądał, więc go się nazwie Mendogiem II-gim, na pamiątkę Mendoga I-go, który rządził prawie 700 lat temu — i nawet bijał Krzyżaków. Taki podstęp wojenny nazywa się *camouflage*. Teraz znowu źródła niemiecko-litewskie donosiły, że 35-cio tysięczna armja litewska zdobyła Witebsk i idzie na Piotrogród. Cóż to za armja? Skąd się wzięła? Jeżeli to są rzeczywiście Litwini — no i Polacy z Litwy, — nie zaś przebrani za Litwinów Niemcy, to znaczy tylko, że «unja» litewsko-krzyżacka już zaczyna dawać owoce... Niemcom: wobec «pokoju» niemiecko-rosyjskiego Niemcy zagarniają coraz to nowe obszary litewskimi rękoma. A kto wie, czy nie zechcą naprawdę stworzyć litewskiej armji przeciwko koalicji?

My, Polacy, nie możemy zapominać, że w tej «litewskiej» armji połowa może żołnierzy — to byliby Polacy z Litwy; że zarazem z Litwinami w «niepodległej Litwie» idzie do niewoli niemieckiej conajmniej półtora miliona Polaków, całe czyste polskie powiaty, czyste polskie miasto Wilno... Musimy pamiętać, że testament dziejów polsko-litewskich, nasz obowiązek jako bardziej dojrzałego narodu, nasz interes narodowy — wymagają, aby do zagarnięcia Litwy przez Niemców nie dopuścić.

Kłęska Niemców będzie zarazem kłęską ich zaślepionych zwolenników. Naród Polski porozumie się doskonale z narodem litewskim i dobrowolnie odnowiona unja obojga narodów utworzy znów mur, o który rozbije się niemiecki *Drang nach Osten*.

## Z CAŁEJ POLSKI

### Wzruszający objaw

Krakowski *Głos Narodu* z 3 lipca pisze: «Przed kilku dniami doręczono nam kartkę z Rochefort we Francji, zaadresowaną do «Cudnowej Matki Boskiej w Kalwarji». Autor, B. Małyśiak, Polak w służbie wojskowej niemieckiej, obecnie jeniec we Francji, w podkrotowanym gorącą wiarą wierszu, będącym modlitwą, prosi N. Marję Pannę Kalwaryjską o opiekę nad narodem polskim, tak okrutnie stopą wojny dotkniętym. Kartka jest wzruszającym objawem gorącej wiary i tęsknoty za Ojczyzną, tak bardzo udreconą i cierpiącą, wiary i tęsknoty, które wkładają jeńcowi Polakowi pióro do ręki i każą mu kreślić serdeczną, nieuczoną modlitwę do Królowej Korony Polskiej».

### Protest ziemi Suwalskiej

Obywatele ziemi Suwalskiej wniosli do Rady Stanu Królestwa Polskiego protest przeciwko wyłączeniu Suwalszczyzny od udziału w Radzie.

Ziemia suwalska — czytamy w tem oświadczeniu — od wieków stanowiła nieodłączną część Państwa Polskiego, poczynając zaś od roku 1807, wchodziła w skład b. Ks. Warszawskiego, a następnie Królestwa Kongresowego, czyli tej właśnie części terytorjum państwowego b. Rzeczypospolitej Polskiej, która w toku wojny obecnej pierwsza powołana została do pracy, bezpośrednio zdążającej ku odbudowie niepodległego Państwa Polskiego. Wchodząc w znacznej swej części w obręb obszaru etnograficznego polskiego, dzieląc z resztą kraju od wieków dni doli i niedoli, stanowiła zawsze i teraz stanowi Ziemia Suwalska część integralną Polski. Z Królestwem łączą ją od 100 lat przeszło warunki istnienia prawnopolitycznego. Wspólność ta naruszona została przez wyłączenie Ziemi Suwalskiej z organizacji tymczasowej w Królestwie.

Obecnie, gdy ustała wojna z Rosją, gdy front wschodni nie istnieje, ustać powinno i działanie względów strategicznych, które mogły być powodem krzywdy, wyrządzonej narodowi naszemu przez czasowe odcięcie od jego pnia macierzystego Ziemi Suwalskiej. Nie przysądając kwestji przyszłych granic, odradzającego się Państwa Polskiego, ani form, jakie przybiorą nasze stosunki sąsiedzkie z narodem litewskim, uważamy, że ludność polska Ziemi Suwalskiej już w chwili obecnej winna otrzymać możliwość uczestnictwa w życiu politycznym i pracy państwowo-twórczej na równi z mieszkańcami pozostałych części Królestwa od reszty kraju, aby pod względem politycznym i administracyjnym przywróconą być mogła zerwana sztucznie łączność tej ziemi z Królestwem.

### Strajk milicji

W Radomiu wynikł osobliwy strajk — milicjantów. Mianowicie 73 milicjantów, którym odmówiono podwyższenia płacy z 220 na 300 koron porzuciło pracę. Służbę bezpieczeństwa spełniają na ulicach żołnierze austriaccy, oraz tak zwana brygada warszawska, to jest milicjanci sprowadzeni do Radomia przed kilku miesiącami z Warszawy i którzy otrzymują płace wyższe niż miejscowi.

### Drobne wiadomości

Z OJCOWA. — Towarzystwo akcyjne eksploatacji Ojcowa rozwija energiczną działalność. Inżynierowie i architekci rozpoczęli już swą pracę. Elektrycznicy zaprowadzają oświetlenie budynków, parków i doliny. Główne jaskinie oświetlone też będą elektrycznością.

Restauracja w hotelu «pod Łokietkiem», piekarnia, rzeźnia, dostarczać będą codziennie świeżych produk-

FOR 101



tów, warzyw i nabiātu przez cały sezon. Stowarzyszenie spożywcze założyło swój sklep w «Bazarze warszawskim».

**Z ZAKOPANEGO.** — Władze uznały Zakopane za uzdrowisko, mające mieć zapewnioną aprowizację dla chorych w sezonie letnim. Bezwzględny warunkiem przyjazdu do Zakopanego jest uzyskanie zezwolenia na pobyt w uzdrowisku w starostwie w Nowym Targu, do którego należy wnieść podania należycie umotywowane, względnie opatrzone świadectwem lekarza urzędowego (fizyka). W świadectwach lekarskich ma być uwidoczniiona nietylko konieczna potrzeba pobytu w Zakopanem, lecz nadto szczegółowe skreślenie choroby. Podania winny być wnoszone conajmniej na miesiąc przed terminem przyjazdu. Hotelom, pensjonatom oraz właścicielom willi i domów, nie wolno pod odpowiedzialnością karną przyjmować gości, nie mogących wykazać się pisemnym zezwoleniem starostwa w Nowym Targu. Goście, przybyli do Zakopanego bez takiego pozwolenia, będą również pociągani do odpowiedzialności. Nad ściśłem przestrzeganiem przepisów czuwać będzie specjalna kontrola starostwa.

**NAJPIERWSZEGO WICE-PREZESA ZWIĄZKU SOKOŁÓW POLSKICH W PAŃSTWIE NIEMIECKIM** Wydział Związku powołał jednomyślnie — jak donosi ostatni zeszyt «Sokoła» — dr. Celestyna Rydleńskiego.

**BURZA W WARSZAWIE.** — W piątek, około godziny 5. po poł. nawiedziła Warszawę niezwykle silna burza. W niespełna pół godziny ulewa zamieniła ulice i place w jeziora i wartkie strumienia. Pioruny padały raz po raz, wywołując panikę wśród przechodniów. Ulice miasta opustoszały zupełnie.

Naliczono kilkanaście piorunów, które padły w śródmieściu, między innymi na rogu placu Trzech Krzyży i Książęcej, na ul. Zgoda w pobliżu domu Nr. 4, w alejach Ujazdowskich, na Lesznie, na ul. Złotej, gdzie uległ uszkodzeniu od pioruna transformator elektryczny.

Ulewa trwała mniej więcej półtorej godziny. Wzbrane strumienie wody w wielu miejscach pozrywały bruki drewniane, a w miejscach naprawy tych bruków, jak np. na placu Trzech Krzyży i w alejach Ujazdowskich, woda zniosła kostki drewniane, które w pokażnej ilości wpadały w ręce spragnionych tego materiału wyrostków i kobiet.

Olbryzi napływ wody, nie mając ujścia w kanałach, wezbrał rychło w różnych dzielnicach ponad poziom chodników ulicznych i podwórzy i wtoczył się falami do suterenu mieszkalnych i piwnic. Najdotkliwiej ucierpiało tu Powiśle, które zalane było potokami wody, spływającej z górnej części miasta. Jednocześnie w niektórych punktach, jak np. na rogu Nowego Świata i Książęcej, na Solcu i na Ludnej «zatkały się» kanały «burzowe».

Do wielu domów, gdzie zagrożony był dobytek ubogiej ludności, wypadło zwołać pomocy straży ogniowej, która do późnego wieczora, rozproszona drobnymi oddziałami, wydobywała pompami studzienne zbiorniki wody. Ciężką pracę mieli np. strażacy w domu Nr. 12 przy ul. Browarnej, przy ul. Grzybowskiej, lub na stacji kolei warszawsko-wiedeńskiej gdzie woda również zalała piwnice.

## Wojsko Polskie we Francji

### Pierwszy oficer poległy. «To dla Polski»

W nocy z dnia 9 na 10 lipca, prowadząc wycieczkę ochotników na okopy niemieckie dla zdobycia języka, padł śmiercią walecznych oficer... pułku strzelców polskich we Francji, porucznik Lucjan Chwałkowski, który przybył do wojska polskiego z Ameryki. Pocisk niemiecki urwał mu ramię; padając, s. p. Chwałkowski zawołał: «To dla Polski!» W uznaniu okazanego męstwa dowódca nadał mu natychmiast krzyż Legji honorowej. Niestety, s. p. Chwałkowski już nie żył. Po tej pięknej duszy żołnierskiej pozostał powszechny żal i pamiętne słowa, które są dziś hasłem każdego oficera i żołnierza: «To dla Polski!».

### Prezes Komitetu Narodowego Polskiego odwiedza bataljon II-go pułku strzelców

Dnia 16 lipca, Prezes K. N. P., pan Roman Dmowski w towarzystwie paru członków Komitetu i sekretarza generalnego, p. J. Wielowiejskiego odwiedził bataljon II-go pułku strzelców polskich, który tak świetnie się zaprezentował podczas przeglądu wojsk 14 lipca. Bataljon uformowany oczekiwał gości ze sztandarem i muzyką. W chwili, gdy samochód za-

jeżdżał, bataljon sprezentował broń. Prezes K. N. P. dokonał krótkiego przeglądu szeregów, przywitał się z oficerami, poczem wygłosił do wojska przemówienie, dziękując za piękną postawę w dniu 14 lipca i podnosząc rolę żołnierza polskiego w tej doniosłej chwili, w której waży się losy Ojczyzny. Pożegnawszy się serdecznie z bataljonem, goście powrócili do Paryża pod najlepszym wrażeniem wartości obywatelskiej i bojowej żołnierza polskiego.

### List pułk. Jasińskiego do miasta Paryża

Pułkownik Jasiński, dowódca 1-go pułku Strzelców Polskich, dziękując za sztandar który pułk otrzymał dnia 15 czerwca, przesłał prezesowi Rady miejskiej m. Paryża następujący list:

Panie prezesie,

Podczas pamiętnej ceremonii, 1-szy pułk Strzelców Polskich otrzymał sztandar zaofiarowany przez miasto Paryż.

Kiedy naród jakiś jest uciśniony, Francja zawsze staje w jego obronie, a jej głos szlachetny budzi nadzieje, pokrzepia ducha, ożywia umarłych.

Polska żyć będzie, bo Francja, wraz ze swymi wiernymi sojusznikami podała nam rękę, bo Paryż zaofiarował nam sztandar, którego kolor na myśl nam przywozł ofiarną krew naszych patriotów.

Polska już żyje, już walczy, a jej dzieci wiecznie wdzięczne będą wspaniałemu miastu za jego piękny gest, dzięki któremu nauczymy się zwyciężać obok Francuzów.

Nie, «jeszcze Polska nie zginęła — powiada nasza pieśń narodowa — póki my żyjemy» i póki — dodam — za nią walczymy.

Racz przyjąć, panie prezesie, i t. d.

Jasiński, pułkownik.

## ROZMAITOŚCI

### Strzelanie przed 250 laty

Imć Pan Lipkowski (Błażej) wydał w roku pańskim 1660 podręcznik p. t. *Piechotne ćwiczenie albo wojenność piesza*. W owe czasy pułk piechoty składał się z 4 do 6 kompanji po 90 do 120 ludzi każda. Na czele pierwszej stał pułkownik, drugiej — podpułkownik, trzeciej — strażnik, następnym — rotmistrz (inaczej: kapitanowie). W kompanji po dowódcy idzie porucznik, chorąży, 2 szykowych (sierżanci), 1 ryszunkowy (capitaine d'armes), podchorąży, stanowniczy czyli prowiantowy, trzej towarzysze starsi (kaprale) i dziesiętnicy (gefreitrzy).

Jak dalece strzelanie z muszkietu różniło się od dzisiejszego strzelania z karabina maszynowego, można się przekonać z komendy, która kierowała każdym ruchem żołnierzy. Wyglądało to tak:

«Położyć muszkiety na ziemi! — Macie dosyć prochu w pulwersakach? — Kul sześć w gebę włożyć! — Zapalaj lonty! — Weźcie muszkiety! — Przechędoż rurę krajcarem! — Muszkiety na widełca! — Przekłuć zapal! — Podsypaj! — Zaprzeć panewkę! — Muszkiety do naboju na lewy bok przelóż! — Nabijaj prochem! — Włóż kłaków! — Dobywaj stempla! — Przykróć stempel o piersi! — Przybij proch stemplem! — Kule w rurę z geby! — Przybij kule stemplem! — Schowaj stempel! — Muszkiety na widełca! — Muszkiety do góry! — Muszkiety na ramie! — Muszkiety na widełca! — Gotujcie się! — Oddmuchiście lonty! — Faj! — Dwa palce na panewkę! — Następuj trzema krokami! — Otwórz panewkę! — Mierzaj! — Pal!!».

— Uf, nareszcie!

«TESKNOTA» ZA WARSZAWĄ. — Osoby przybywające z Rosji podają następujące informacje o b. oberpolicmajstrze warszawskim gen. Meyerze. Po ewakuacji w r. 1915 zamieszkał on początkowo w Petersburgu, gdzie przez czas dłuższy «pełnił obowiązki oberpolicmajstra Warszawy». W końcu r. 1916 mianowano go «gradonaczalnikiem» Rostowa nad Donem, gdzie zastała go rewolucja, z której wyszedł cało, ale bez posady. Meyer mieszka obecnie w Rostowie, jako osoba cywilna i powodzi mu się nie świetnie. Wyrzysł on gorącą chęć powrotu do Warszawy, do której tęskni, jak zapewniał wracających do kraju Polaków, bardzo...

**JAK ŻYDZI JAŁTUSZKOWA ZDOBYLI CIĘŻKĄ ARTYLERJĘ?** — Jedno z pism polskich w Rosji opowiada: «Wracali dywizje bolszewickie z frontu. Wracał też oddział ciężkiej artylerji, z którym miano wielki kłopot. Ale komendantem oddziału był Waśka, filut nie-lada, i on to obmyślił łatwy sposób pozbycia się niepotrzebnego balastu. Gdy dywizja zbliżyła się do Jałtuszkowa, żydowskiego miasteczka w powiecie mobeylewskim, zaproponował pomysły komendant jego mieszkańcom kupno ciężkiej artylerji. Lecz żydzi, jako naród mało wojowniczy, skrzywili się na tę propozycję. Wówczas dywizja odstąpiła o milę, skierowała lufy armat na miasteczko i dała salwę. Przerażeni żydkowie przynieśli natychmiast żądaną sumę, otrzymując w zamian ciężkie działa i amunicję».

## KRONIKA

**DAR ŻOŁNIERZY POLSKICH NA OFIARY WOJNY W POLSCE.** — K. N. P. otrzymał d. 17 lipca, za pośrednictwem ks. kapelana Ż... sumę 301 fr., zebraną podczas uroczystości grunwaldzkiej wśród żołnierzy polskich w obozie w D... Suma ta przeznaczona jest na głodnych w Polsce. Za szlachetny dar ten, który zostanie doręczony Centralnemu Komitetowi Pomocy dla Ofiar Wojny w Vevey, K. N. P. wyraża ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać.

**KTOBY CHCIAŁ SIĘ POZBYĆ NN<sup>o</sup> 2 i 18 «POLAKA»**, to niech raczy przysłać je do Administracji naszego pisma. Numerów tych brak nam do kompletu. Płacimy za nie po 50 centimów.

## WOJNA

### NIEMCY W OPALACH

**Tracą przeszło 20,000 jeńców oraz ponad 400 dział**

*Paryż*, 20 lipca. — Niemcy są obecnie w trudnym położeniu na całym froncie, idącym od Aisne'y przez Marne aż do Reims.

Między Aisne'ą a Marną dwie armje francusko-amerykańskie (gen. Mangin i gen. Desgouttes) zaatakowały ich dnia 18 lipca. Wczoraj wieczorem, po dwudniowej walce, pomimo zacieklego oporu Niemców, wojska sprzymierzone znajdowały się na całym froncie kontr-ofernyw o 8 do 10 km. od linii z której ruszyły do ataku. Dotychczas wzięto 17.000 jeńców i 360 dział.

Na linii Marny, Niemcy znajdują się co prawda na południowym (lewym) brzegu rzeki, ale są od niej oddaleni zaledwie o 4-5 km. Jak się pomyśli, że Austriaków to właśnie zgubiło, że podczas swej ostatniej ofensywy nie potrafili odsunąć dość daleko od rzeki Piawe, to można mieć nadzieje, że i Niemcom Marna na tyłach szczęścia nie przyniesie.

Między Marną i Reims, zostali Niemcy zatrzymani. Jest to bardzo ważne, bo właśnie w tym odcinku posunęli się w istocie w pierwszych dniach ofensywy (do 10 km.) Zatrzymała ich tu armja gen. Berthelot'a, która odebrała nawet Montvoisin nad Marną i posunęła się o kilometr w lasach «du Roi» i «Courton».

Armji gen. Gouraud, która stoi między Reims a lasem Argonne, Niemcy więcej nie tykają.

*Paryż*, 21 lipca. — Armje generałów Mangin'a i Desgouttes'a posuwają się dalej ku wschodowi. Wzięto miasto Neuilly-Saint-Front.

Jednocześnie armja gen. Berthelot'a zaatakowała Niemców między Marną a Reims i posuwa się ku zachodowi.

Niemcy wycofali się z południowego brzegu Marny.

*Paryż*, 22 lipca. — Wczoraj rano wojska francuskie weszły do miasta Château-Thierry, a wieczorem były już o 8 km. na północ-wschód od miasta. Niemcy są w strasznych opalach; jest bardzo możliwe że zupełnie porzucą linję Marny i cofną się ku północy na linję rzeczki Vesle.

Le Gérant: Emile L. WAGNER

Drukarnia I. Rirachowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris